

REDAKCJA

Plac Katedralny № 4.

Adres Telegraficzny: WILNO.—KURJER.

Skrytka pocztowa № 196. — Telefon № 129.

Redaktor przyjmuje od 2 do 3 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY

wraz z tygodnikiem „Życie i Kultura”

Rocznik. Półrocznik. Kwartał. Miesięcznik.

W WILNIE: W PRZESYŁKACH POCZTOWYCH: 10 — 5 — 250 — 84

Zmiana adresu 20 kop. — Za odnośnienie do domu 10 kop. miesięcznie.

Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurier” nie przyjmuje.

Reklamy — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechojuje.

Za dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rub. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej

Ogłoszenia „Kurier” drukuje tylko w języku polskim.

Ogłoszenia przyjmują się tylko do godz. 12 w południe.

KURJER LITEWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

Wydawnictwa rok piąty.

ADMINISTRACJA

Plac Katedralny № 4

Otwarta od 10 — 5 wieczór.

W niedziele i święta od 9 — 10½ rano.

Skrytka pocztowa № 96 — Telefon № 129

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za jeden wiersz garbontowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub. Ogłoszenia na 1-iej stronie za jeden wiersz garbontowy lub jego miejsce 50 kop. Reklamy za jeden wiersz garbontowy lub jego miejsce 30 kop. Nekrologi za jeden wiersz garbontowy lub jego miejsce przed tekstem 50 kop., po tekście 30 kop. Ogłoszenia zwozające za jeden wiersz petirowy lub jego miejsce 15 kop. Drobne ogłoszenia za jeden wiersz petirowy 3 kop., najmniejsze 30 kop.

REDAKTOR

WOJCIECH BARANOWSKI.

KIEROWNIOZKA LITERACKA ELIZA ORZESZKOWA.

SEKRETARZ REDAKCJI

LUDWIK ABRAMOWICZ.

Numer pojedynczy

5 kop.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

Numer pojedynczy

5 kop.

Prenumeratę i Ogłoszenia do „Kurjera Litewskiego” przyjmują:

W WILNIE: Wszystkie księgarnie i agentury.	W MIŃSKU: Oddział „Kur. Litew.”, Magazynowa 4 m. 2. księg. Makowskiego.	W KOWNIE: Księg. I. Ossowskiego, Zawadzkiego, I. Brzozowski, gdzie kinematograf.	W ROSIENIACH: Al. Ostrowski.	W BIAŁYMSTOKU: Księgarnia Kaufmana, księg. M. Inarskiej.	W WITEBSKU: Księgarnia Czerwińskiej.	W SŁONIMIE: „Księgarnia Polska”.	W MOHILOWIE: Księgarnia Syrkowej.	W PONIEWIEŻU: Księgarnia Szochet.	W SZAWLAH: Księgarnia K. Sawicza.	W LIBAWIE: Dom Handlowy J. Jacuński.	W KIJOWIE: Księgarnia L. Idzikowskiego.
W SUWAŁKACH: Księgarnia S. Lewinowskiego.	W GRODZIE: Agentura Kromkowskiego.	W WARSZAWIE: Biura Ogłoszeń: L. i E. Metz i C-o, Marszałkowska 180. G. Ungla, Wierzbowa 8 i Aleje Jerozolimskie 78. Buchweitz, Marszałkowska 120. Międzynarodowe Biuro Ogłoszeń, Wierzbowa 8.	W ŁODZI: Biura Ogłoszeń: Buchweitz, Piotrków 69, Promień, Piotrków 81.	W KRAKOWIE: I. Hopes i Salomonowa, Sławkowska L. 2.	W LWOWIE: Biuro dzienników i inseratów S. Sokolowskiego, Pałac Hausmanna 9.	W PARYŻU: Biuro ogłoszeń Raczkowskiego, Cité de Trévise № 14.	W MOSKWIE: Biuro ogłoszeń L. i E. Metz i C-o, Miasnickaja d. Sytowa.	W RYZE: Księgarnia Podreza.	W WITAWIE: Księgarnia Lepa.	W PETERSBURGU: Księgarnia Polska, Prosp. Włodzimirski 13. i Kantory Ogłoszeń: L. i E. Metz i C-o, Morskaja 11; A. T. Filipowa, kan. Katarzynski 49, m. 46. I	

Oprócz tego prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie, kioski, biura dzienników, oraz zagraniczne urzędy pocztowe.

Teatr „EDEN”

UL. WIELKA № 45.

Teatr Polski.

W niedzielę 8 lutego 1909 r.

W TEATRZE MIEJSKIM.

O godz. 2 po poł. „WESELE” St. Wyspiańskiego

W SALI MIEJSKIEJ o godz. 8 wieczorem

„Awantura na Wschodzie”

(Ostatnie przedstawienie w sezonie.)

Sala koncertowa

w ogrodzie Botanicznym

Dyr. L. A. Szumana

Telef. 304. 2a

Dziś w niedzielę, 8 lutego

Wspaniały koncert

pierwszorzędnych artystów.

Od g. 10 wieczorem gra włoska orkiestra pod dyrykcją kapelmistrza Tribuni.

WIECZÓR RZEMIEŚNICZY FAMILIJNY

odbędzie się 8-go lutego, w niedzielę, w sali Klubu Polskiego

Tańce do 4-jej.

Bilety u Sztrała, Rusieckiego (Wielka), Żukowskiego (Świętojańska) i w Bazarze (Prospekt Świętojański). 2-2 2155

Największy sklep polski!

CZAPKI KAPELUSZE BIELIZNA KRAWATY FOLEKA O. KAUCZ Wilno, ul. Wielka № 10.

Neurastenia.

Ze współczesnych środków, chętnie zalecanych przez lekarzy praktykujących, jedno z pierwszych miejsc zajmuje

Wzmocniający nerwy środek MUJRACITIN.

Choroby nerwowe w obecnych czasach są środowiskiem badań lekarskich, zwłaszcza przedwczesne osłabienie nerwowe czyli neurastenia u mężczyzn przedstawiająca niebezpieczeństwo, którego lekceważyć nie należy. 13-8-330a

Przedwczesne osłabienie nerwowe wynika skutkiem przeciążenia umysłowego i fizycznego, nadużycie picelowych i t. d. i szkodliwie odbija się na funkcjonie całego organizmu, dla tego też niedomagania tego rodzaju, jak brak apetytu, osłabienie pamięci, drgawki nerwowe, bojaźliwość, pobudzenie i t. p. często są ciążymi towarzyszami przedwczesnej słabości nerwowej. Dla tego też w takich wypadkach nie należy zaniedbywać się i zwracać się we właściwym czasie o poradę do lekarza, który jak już zaznaczono, rozporządza takim potężnym, pomocniczym środkiem, jakim jest Mujracitin. Proszę przeczytać broszurę z odezwami lekarzy, którą wysyłamy wszystkim zainteresowanym bezpłatnie.

Mujracitin sprzedaje się we wszystkich większych aptekach.

Skład preparatów chemicznych, St.-Petersburg, Newski pr. № 28 d. Singera.

Ze względu, iż w ostatnich czasach ukazały się w sprzedaży fałszywe i prętem bezwartościowe podrobione preparaty naszego „Mujracitina”, które nie tylko nie zostały zbawione klinicznie i niewiadomo czy nie zawierają szkodliwych pierwiastków, prosimy szanowną publiczność zwracać uwagę na markę naszą ochronną „Gwiazda” („Zwiezda”) i odrzucać wszelkie fałszyki.

W Lecznicy Chirurgicznej

D-ra Dombowskiego

WILNO, Górzysty zaułek № 3

w poniedziałki i czwartki o godzinie

7 wieczorem odbywają się

KONSULTACYJNE PRZYJĘCIA CHOROBY

W Konsultacjach tych przyjmują udział

stałe następujący lekarze:

D-r M. Minkiewicz choroby wewnętrzne,

D-r G. Stoleman choroby wewnętrzne,

D-r W. Wasilowski choroby wewnętrzne,

D-r J. Michalowski choroby wewnętrzne,

D-r M. Kiewlicz choroby wewnętrzne i umysłowe,

D-r B. Hasko choroby oczne,

D-r M. Maczewski choroby kobiece,

D-r S. Maronczuk choroby skórne i weneryczne,

D-r F. Świeżyński choroby płuc, uszu, nosa i gardła. 3-1-72a

W celach dyagnostycznych przy chorobach chirurgicznych, również jak i wewnętrznych będzie używany w razie potrzeby aparat Röntgena bez osobnej dopłaty. Opłata za konsultację wynosi rubli 10.

LECZNICA PRYWATNA

z łózkami stałymi i dla kobiet

spodziewających się porodu

akusz. E. Wysockiej-Gringhaus.

Lecznica zarządza lekarz-akuszer. Kosztu bardzo, przystępne. Wilno, ul. Portowa d. № 3

2-gi dom od Zawalnej. 377a

Doktor Bitny-Szlachto

choroby wewnętrzne,

od g. 11-1 pp. i od 5-7 wiecz.

Wileńska № 37 mieszk. 52. 10-6-58a

DYŻURY NOCNE LEKARZY

w Lecznicy przy ul. Świętojańskiej 22

Telef. 820.

Stała łózka. Laboratorium.

Ambulatorjum.

Porada 40 kopiejek.

OBRAZ ARTYSTYCZNY

Antonjusz i Kleopatra.

NOWY OBRAZ Z SERJI

Messyna po trzęsieniu ziemi,

zawierający wiele szczegółów, których nie było w poprzednich.

NASIONA,

narzędzia, chemikalia ogrodnicze

POLEKA

Towarzystwo Pomologiczne

Wilno, Wielka № 4, telef. № 50.

4-1-73a

Tłumienie myśli.

Zaledwie po długiej przerwie ośmieliłem się (o zuchwałości!) zabrać głos w sprawach polityki naszej i uprawiających ją ludzi, gdy wnet rzucił się na mnie z całym właściwym mi impetem mój przysięgły pogromca z „Gońca Wileńskiego” — pan J. H. oczywiście... W długiej replce nie było usiłuje on zresztą, jak zwykle, dowiedzieć, iż obawia moje o dalsze losy polityki polskiej w Dumie są nieludzkie (boć dowiedzieć to byłoby zbyt trudno) i oświadcza po raz setny, iż nie mnie to rozprawiać o rzeczach publicznych, ani o tego powołany bowiem, ani tembardziej wybrany.

Słyszałem to już wiele razy i ja i wszyscy czytelnicy „Gońca”, ba! nawet „Głosu Warszawskiego”, w którym teza ta rozwinięta była równie w swoim czasie. Ponowne oświadczenie p. J. H. ani mnie dziwi, ani tembardziej podnieca do wyzywania go na udeptanie ziemi. Krzykliwe rozprawy dziennikarskie odbywają się po większej części ku uciesze jedynie przyglądających im się widzów. Nieludźmą bym zaś był odrywać oczy widzów tych teraz właśnie od rzeczy ważniejszych. Jest jednak w sposobie, którym usiłuje zamknąć mi usta p. J. H. coś, co zwrócić może i musi nawet uwagę powszechną.

Pan J. H. odmawia mi wprost prawa wypowiedzania swego zdania, p. J. H. odmawia tego prawa zawsze każdemu, ilekroć ktoś w rzeczach polityki, trybunałów, wygłasza sąd choćby najbardziej beznamiętny, ale od credo „Gońca Wileńskiego” różny. Pan J. H. przyjął poprostu za zasadę, iż sąd taki natychmiast piętnować należy, jako bezpodstawny, nie dojrzały lub wprost głupi. Byłby sądowi temu nie wierzone przypadkiem, byle nie zaczęto go rozważać, byle nie uczynił on wyłomu w myślach zasługujących wyznawców pana J. H. i jego popleczyków. Pan J. H. zdążył wyrazić śladem swych przyjaciół warszawskich do zdobycia w społeczeństwie raz na zawsze monopolu na komentowanie wszelkich zjawisk politycznych i utrzymania myśli ludzkich w rygorze i posłuchu dla wszystkiego, co via „Gońca Wileńskiego” do wierzniemu zostanie podane.

Żadnej krytyki, żadnej samodzielności. To jest hasło, które zaszczytnej działalności p. J. H. i jego sojuszników z nad Wisłą przyswieca od początku. Z tym hasłem na ustach dokonali też oni smutnego i dziwnie mizernego w swych skutkach podboju opinii w Królestwie.

Z tem hasłem w chwili, gdy już tam na Mazowszu zabrakło ciemnych i bezmyślnych, gdy moc sugestii prasy, gdy Dmowski wyjechał za granicę, gdy w kabzie partyjnej dno widać, gdy już endeckim habitem sprzykrzyły się wydatki, gdy już nie ustrzeżli resztek raperswilliskiego skarbu, gdy wszystko co bardziej samoistne drwi sobie z oczekiwanego w Warszawie nowej komedii wyborów, gdy sejm w „Błękitnym” pałacu nikomu już nie imponuje, gdy jednym słowem bankructwo dotychczasowych „przywódców politycznych parodu” na starym terenie poczyna się kom-

pletne — z tym samym hasłem, wszelkie przeciwdziałanie mającym unicestwić, radziby przyjaciele tamtych od serca dokonać tem pośpieszniej moralnego podboju społeczeństwa polskiego po drugiej stronie Niemna i chociaż pośród niego usadowić się na dobre.

Niestety — niema wpływu, jeżeli niema pisma... „Słowo polskie” schwyta we właściwe ręce w Lwowie, rozmnożyło stokrotnie liczbę adoratorów p. Wasilewskiego et consortes, i na piedestale postawiliśmy polski szowinizm, na długie lata zespuło z rękami stosunki. Teraz podobnej wołty trzeba dokonać w Wilnie, dokonać brutalnie i szybko, bo inaczej myśl społeczna wzmocni się i dojrzeć gotowa i uparcie własną rozumną pojęć drogą, z której jej potem żaden „Gońca Wileński” nie zwróci.

Zanim więc posypią się składki, by ową twierdzę prawdziwego patriotyzmu i jedynie dopuszczalnego politycznego rozumu w żelazną i kamienną zamienić, dziś trza potępić, dyskredytować lub ośmieszać wszystko, co technicznie jakakolwiek śmiałością lub jakimkolwiek przebiegiem importowanej z Warszawy nieomylności politycznej — buntem.

Przedwziętym nie można ludziom pozwolić na własną rękę szukać prawdy i drogi, jeśli „prawdę” tę niesie im się gotową, choć już zbankrutowaną gdzieś indziej. Tak wysortowane maszyny do oświecenia miast, niezdadne już w stolicach, za połowę ceny zbywa przezorny anteprenier, gdzieś na prowincję. Był — nikt nie zawołał: pozostawmy tymczasem przy naszym dobrym gazie. Nie dajmy się oświecać bankrutem, nie płacmy za prawdę, wychodząc z obiegu.

Takich lub im podobnych ostrzeżeń obawia się też reprezentowana przez p. J. H. i „Gońca Wileński” grupa przedsiębiorców politycznych — nadawczych. Oni postanowili sobie opanować Litwę, tak jak trzy lata temu opanowali Królestwo. Wszystko, co się tam działo, powtarza się więc u nas. I w Warszawie trzy lata temu „Gońca”, rzecz prosta, „Warszawski” odsadzał od zdrowego rozsądku i krzyły instynkt polityczny każdego, kto ośmielił się twierdzić, na przykład, iż ślania do Dumy Bogu ducha winnych młodych adwokatów lub lekarzy z powiatowych miasteczek jest grzechem, który dla chęci panowania tylko, zapoznając interesy kraju zbyt jawnie popierał zuchwałe stronnictwo.

I tam niepowołany nazywano każdego, kto nie korzył się przed bezbrzeżnym jakoby rozumem Endeckim, naganiaczy jej, agitatorów, chodzików i... posłów. I tam każdego, co własne, nie partyjne, wypowiedział był zdanie, ogłaszano za kpa lub zdradę.

Metodę tę w całej pełni, u nas stosuje właśnie „Gońca Wileński” i p. J. H. w szczególności. Tłumić myśl, naginać głowy pod jarzmo, narzucać im gotowe formuły i gotowe dogmaty, pęcić krytycyzm to najpewniejsza droga by panować i rządzić. Dawniej spełniała misję tę cenzura rządowa, dziś w inny nieco sposób, świadoma swoich celów, zastępuje ją cenzura „patriotyczna”, odsadzająca od czci i wiary wszelkich niedowiarków. Musicie tedy wierzyć w dziesięciu endeków w Kole Polskiem i jedenastego p. J. H. w „Gońcu Wileńskim”, zaś jeśli nie uwierzycie — firma zbankrutowana w Warszawie, nie otworzy swaj filii na Litwie. Jej oświecające maszyny nie zaczęła działać u nas, tyc będziemy musieli własną swą myślą. Ale może „Gońcowi Wileńskiemu” myśl tę się uda zawczasu stłumić.

W. B.

OKUPACJA SERBII.

„N. Fr. Presse” donosi, że w Raymie kufusja pogłoski, jakoby Austria

dała Serbji śledem dni do namysłu. Jeżeli Serbja nie przedsięwzięcie rozbrojenia, ma nastąpić wojna i dłuższa okupacja Serbji przez wojska austriackie.

Dobiecki o sytuacji.

Na zebraniu stronnictwa polityki realnej w Warszawie, p. Bustachy Dobiecki, poseł do Rady Państwa, wygłosił dłuższe przemówienie o obecnej sytuacji politycznej, które podajemy w streszczeniu za „Słowem” warszawskim.

Zaznaczywszy na wstępie, że trudno wśród ciągłych starć i przeobrażeń dokładnie scharakteryzować chwilę obecną, a trudniej jeszcze w chwili obecnej powiedzieć coś pocieszającego, mówca, w trwającym przeszło godzinę przemówieniu, starał się w szerokiej, a jednak wyraźnych konturach naszkicować obraz stosunków obecnych. Są one wynikiem przeszłości, więc też p. Dobiecki cofnął się o kilkadziesiąt lat wstecz, gdy w społeczeństwie rosyjskiem rozpoczęły się usiłowania o udział jego w sprawach publicznych, według pojęć nowoczesnych i gdy te usiłowania w powolnych do życia ziemstwach znalazły wyraz.

Wspomniawszy o dążeniu ziemstwa do rozszerzenia swych praw, którym to dążnościom biurokracja starała się przeszkodzić, o „ruchu wolnościowym”, p. Dobiecki wskazał na pierwsze akty, które zapoczątkowały obecną erę, tj. niedostatecznie oceniony Ukaz tolerancyjny z 17 kwietnia, a dalej Manifest z 17 października 1905 roku.

P. Dobiecki skreślił następnie po krótko dzieje I i II Dumy, popielniając wówczas błędy, których wynikiem są stosunki obecne, i dłużej zatrzymał się nad III Dumą, do której reprezentacja polska już weszła w liczbie, mocno zredukowanej.

Mówca scharakteryzował stronnictwa w III-iej Dumie, twierdząc, że lewica prowadzi dalej bezwzględnie opozycję zasadniczą, która w każdym parlamencie, a co dopiero w młodym, rosyjskim, jest wadliwą i szkodliwą.

Najsympatyczniejsze, bo mające dzielnych i rozumnych ludzi na czele, jest w III Dumie stronnictwo Odrodzenia Pokojowego, ale, niestety, bardzo nieliczne. Zatrzymując się krótko nad skrajną prawicą, która niczego się nie nauczyła, i nad prawicą umiarkowaną, mówca uważa państwotwórców za zwolenników nowego konstytucyjnego porządku.

Niestety, istnieje obawa, że państwotwórcy w walce z opozycją przeprowadzą przepisy regulaminowe, które mogą przeciągnąć strunę i młody parlament rosyjski na szwank narazić. Skutkiem gadatliwości trzeciej Dumy i bardzo powolnego tempa jej pracy, Duma ulega bardzo surowej krytyce, ale zupełnej bezczynności jej zarzucić i tak jej lekceważyć, jak się to po większej części w naszej prasie dzieje, nie można. Bądź co bądź III Duma rozstrzyga i rozstrzygać będzie ważne sprawy. Rozpatruje budżet, który odzwierciedla cały zarząd sprawami państwowymi, a obrady nad nim dają sposobność wskazania niedomagań. Trzecia Duma radzi obecnie nad niezmierznie ważną dla Rosji sprawą agrarną; pod jej decyzję wejdą sprawy religijne, szkolne, samorządowe i t. d.

Scharakteryzowawszy następnie Radę państwa i jej organizację, i poświęciwszy kilka uwag stanowisku, jakie zajmuje rząd, p. Dobiecki powitał z uznaniem zwrot w polityce Koła polskiego, które w pierwszej i drugiej Dumie nie orientowało się należycie w położeniu. Niektóre nasze kierunki polityczne i dzienniki lekceważyła działalność w obronie spraw realnych, zalecając Kołu ideową działalność. Ale czemuż jest obrona praw naszych, by najdrobniej-

szych, jeżeli nie działalnością ideową. Drobne często za pozor prawa stanowią o możliwości skutecznej obrony najżywniejszych interesów, decydują o możliwości pracy w kraju, która przecież dla naszego rozwoju materialnego i kulturalnego jest najważniejsza.

P. Dobiecki ubolewał nad tem, że trudne warunki działania, w jakich znajduje się polskie przedstawicielstwo, nie są przez część opinii krajowej dostatecznie zrozumiane. Za rzecz niepożądaną uważać też należy to, iż za przyczynieniem się znacznej części prasy polskiej, w prasie rosyjskiej powód złożenia mandatu przez p. Dmowskiego, mylnie jest przedstawiany. Nie odpowiada to istotnemu stanowi rzeczy, gdy się mówi, że p. Dmowski ustąpił, ponieważ kraj nie zaaprobował jego ewolucji politycznej, a tem samem wytwarza się fikcję, że społeczeństwo zajmuje stanowisko nieprzejednane.

P. Dobiecki sądzi, że w warunkach obecnych na poprawienie sytuacji politycznej możnaby wpłynąć, rozwijając działalność w trzech następujących kierunkach:

1. Przez branie czynnego udziału w pracach instytucji prawodawczych, mających na celu ogólne sprawy państwowe, oraz polepszenie i udoskonalenie ogólnych stosunków wewnątrz państwa;

2. Przez obronę poszczególnych spraw naszych na gruncie interesów realnych, nie lekceważąc nawet najdrobniejszych, co z kolei wpłynąć musi na podniesienie kulturalnego i materialnego dobra kraju;

3. Przez popieranie idei neosłowiańskiej, jako torującej drogę do urzeczywistnienia zasady równoprawienia wszystkich ludów słowiańskich.

Pracę naszą powinniśmy prowadzić pod hasłem: „obywatele przekonań rozważnych i umiarkowanych, kraj milujący i dobra jego pragnący, zrzeszajcie się!”

Statystyka Kościoła katolickiego.

Rocznik kościelny („Annuario ecclesiastico”), wychodzący w Rzymie, daje za rok ubiegły dane statystyczne, z których można nabrać wyobrażenia o organizacji Kościoła katolickiego na całym świecie.

Z początkiem roku 1909 liczone ogółem w całym Kościele rzymskim 946 stolic biskupich, wzniesionych i katedrał. Z nich 605 znajduje się w Europie i to rozkładają się, jak następuje:

34 we Francji, 52 w Austro-Węgzech, 53 w Anglii, 266 w Włoszech, 56 w Hiszpanji, 25 w Niemczech, 12 w Portugalji, 6 w Belgji, 13 w państwie Rojsyjskiem, 7 w Grecji, 1 w Bułgarji, 5 w Holandji, 1 w księstwie Monako, 2 w Rumunji, 1 w Serbji, 7 w Turcji.

Azja liczy 40 stolic biskupich, w których 32 w Indiach Wschodnich, 4 w Japonji, 1 w Persji i 3 w Turcji Azjatyckiej.

W Afryce jest tylko 13 stolic biskupich, w Ameryce jest ich 249, a na wyspach oceanu Spokojnego i w Australji 32.

Stolic biskupich obrządku wschodniego, zjednoczonego, koptyjskiego, ormiańskiego itd. znajduje się 81.

Oprócz tych biskupów, mających własne rezydencje, jest jeszcze 456 tytularnych (t. zw. in partibus infidelium), którym Stolica Apostolska udzieliła tytułów biskupa lub arcybiskupa.

Do powyższych stolic dodać jeszcze należy 21 opactw i prelatów t. zw. nullius, dlatego, że nie są zależne od żadnej diecezji, ale tylko bezpośrednio od Stolicy Apostolskiej, 12 delegacji Apostolskich i 145 wikariuszów apostolskich. Owo wikaryjaty są zwykle zarządzane przez tytularnych biskupów, podczas gdy prefektury apostolskie, których jest ogółem 55, bywają zarządzane przez księży, posiadających specjalne pełnomocnictwo.

Z powyższych prefektur apostolskich znajdując się 4 w Europie, 11 w Azji,

21 w Afryce, 10 w Ameryce i 9 w Australii.

Ś. p. Mieczysław Karłowicz.

(Wspomnienie pośmiertne).

Powiedziano, iż wybrańcy bogów umierają młodo. Zgroza śmierci, gdy przecina młode życie pełne nadziei, których część się już rozczłowiła, gdy porwała rozwinętego w lot szeroki ducha artysty, zgroza potwornej beznamiętności losu staje się wtedy czymś ohydliwym. Tragicznym zniknięciem z powierzchni ziemi danej indywidualności pogłębia się ten poczucie, że zginęło nie jedno z przeciętnych, tysiącznych żyć ludzkich, zostawiających mniej lub więcej żalu i lez po sobie, ale oto w zestawieniu istic straszliwym, ginie sztuka, ginie człowiek, młoda siła twórcza, ginie życie człowieka w pełni sił i zamiarów na przyszłość, wreszcie ginie matka syna ukochanego i jedynego cel jej życia.

Aczkolwiek nazwisko Karłowicza znane jest u nas na Litwie wszystkim, muzyka jego — mianowicie orkiestralne utwory, nie były wykonywane, dla trudności technicznych zapewne.

A jednak muzyka ta jego wykwitła z głębi tęsknej naszej duszy dziecka szumnych borów litewskich. Mimo długoletni pobyt zagranicą, mimo rzadkie bytności w rodzinie, mimo zakątku, coś z beznamiętności melancholij naszego surowego, smutnego krajobrazu, przeszło w muzykę Karłowicza. Pisał też poematy muzyczne o miłości i śmierci i ten ostatni temat brzmiał najściszej, najpotężniej.

Duch jego, mimo że nie zapowiadał mu śmierci, wyprzedzał w natężeniu muzycznym przeczuć i śpiewał hymn uwielbienia na sześć ostatnich godzin, która była już tak bliska.

I poszedł po nią w białe, przeźroczyste śniegi, poszedł po zgon w ukochane Tatry, w miejsca, gdzie, jak sam pisał, czuł zapomnienie o świecie, rozczucie się własnej istoty we wszechbycie, tam, gdzie za życia, znajdując natchnienie, stawał na krawędzi istnienia i słuchał, jak doń przemawia Nieskończoność.

Na szczytach dumnych i przeźroczystych, zdala od ludzi i ich pozio- mych swarów, słuchał duszy własnej, takiej samej jak owe góry ukochane — dalekiej, tęsknej i niedostępnej duszy artysty.

I zawołała nań Wieczność, rozwarły się ramiona szczerzo-białych dziewczycy śniegów, i w najpiękniejszą, wysnioną śmierć, ukłosały szumujące lawiny.

Zabrały go, aby nie wracał już w tę nędzną rozterkę ludzką, w płaskie życie nizin, aby pozostał tam, gdzie zaszedł... na szczytach.

Ale za nim iży, iży osieroczonej matki...

Niech mu nie mąca spójność.

H. R. O.

Lasy białoruskie.

P. W. J. Stankiewicz w tygodniku warszawskim „Rolnik i Hodowca” podaje kilka ciekawych szczegółów z dziedziny naszej gospodarki leśnej.

Sporo już lat upłynęło, odkąd została przez rząd ustanowiona ochrona lasów prywatnych przed wyniszczeniem całkowitem. Lat kilkanaście urzędniczy departamentu leśnego działał w pełni, lecz rezultat ich działalności, jeśli przyjąć się z bliska, przedstawia się wprost ujemnie. Przysłówom stało się na Białej Rusi nazywać komitet ochrony leśnej, komitetem niszczenia lasów. Na wszystko jest sposób; to też widzimy, jak dalece w przeciągu ostatnich kilkunastu lat lasy wyniszczone. Gdzie się podziały te przysłówowe puszcze białoruskie — te kolosalne obszary starodrzewia...

W granicach gubernii mińskiej były kolosalne obszary leśne, wprost puszcze leśne średniowieczne, wiekami nieknie- te, które od książąt Radziwiłłów z kolei przeszły na książąt Wittgenstei- na, a następnie do książąt Hohenlo- e, zrodzonej z książęstwa Radziwiłłowskiego. Gdy po śmierci księcia Hohenlo- e, synowi jego, jako poddanemu pruskiemu, rząd rosyjski nakazał w ciągu trzech lat sprzedać wszystkie posiadane w obrębie Państwa Rosyjskiego obszary, tu się rozpoczął słodki taniec milionów. Książę Hohenlo- e proponował rządowi rosyjskiemu naby- cie na własność wszystkich dóbr w ilości 770,000 dziesięcin, czyli półtora miliona morgów ze wspaniałą rezydencją w Werbach pod Wilnem itp., za okra- głą sumę 9,000,000 rubli, lecz rząd cy- frę tę uznał za zbyt wygórowaną, naka- zując sprzedaż natychmiastową. Wystar- czało wówczas mieć nieco sprytu i stem- plu prawosławia na czoło, ażeby odrzu- cić bez grosza stać się wielkim właście- lem ziemskim. Żydzi kupowali na imię rosyjskie, czy też polskie, wtedy przyjęli prawosławie (byli i tacy), wycinając las, a za wyrządzone przysługę darowując im ziemię bezpłatnie. Sprzedawano roz- maicie, zawsze jednak las przewyższał wielokrotnie wartość sprzedaną. Mimo to ks. Hohenlo- e otrzymał za sprze- danych dóbr 13,000,000 rubli, gdy żydzi i w ogóle nowonabytcy zarobili setki mil- jonów. W następstwie lasy na obsza- rach tych pod siekierą żydowską padły, ziemię rozkupili częściowo chłopci, pla- cąc czasem po 100 rubli i drożej za dziesięcinę.

To się nazywa pojmować dobrze za- sadę gospodarki krajowej i rusyfikacji kraju. Nie rusyfikacja, lecz ruinacja kra- ju tu się odbywała, jak twierdzi dziś sami rosyjanie.

Znikły z powierzchni ziemi odwie- czne lasy ks. Hohenlo- e, a następnie na ich miejsce lasy innych magnatów i nie- magnatów naszych. Najczęściej prze- marnowano te fortuny, natomiast w kra- ju całym znalazło się wielu milionerów żydów. Znamy takich, którzy przed laty kilkunastu nie mieli grosza w kieszeni, dziś dźmierzą w rękę miliony, a będąc żydami i choćbyby fortuny na polakach, dziś w życiu publicznym występują jako rusyfikatory, co im jest boleśniej.

Rządzący z ziemią sam eksplo- atują swe lasy. Zaewyżają, jeśli który i weźmie się do rzeczy, to nie znając przedsięwzięcia wpadł musi. Są jednak- że, aczkolwiek nieliczne, jednostki z po-

między ziemian, którzy nie tylko, że eks- ploatają sami lasy własne, lecz też han- dlują lasami, kupując takowe od sąsia- dów. Jest już kilka wielkich i znanych firm polsko-obywatelskich, które kon- kurują z żydami o lepsze, bodaj nie bez korzyści dla siebie. Postęp i tu jest wi- doczny, nie widąc tylko postępu w kul- turze leśnej. O zakładaniu zagajników niemal nie słychać, kraj ubożeje, a już są okolice na Białej Rusi, gdzie pocyna braknąć nie tylko budulec, lecz nawet drew na opał.

PSYCHE.

Głos jej dzwoni, jak dziecka śmiech [pusty] pośród gajów rozlega się echem. Swawolnemi wypija wciąż uszy czarę życia, miłości — ze śmiechem. Szczęście dłońmi rozrzuca rozdzaje, wzrok jej szczydzi, i nęci, i mami. Jeśli piekłem pierś zrani — wnet [raje] płomiennym rozbudza ustami.

Pochylona nad źródła kryształem słońca blaski na złotym dnie goni, i śnieżystym na słońcu lśni ciałem, kwiatów wonią upaja u skroni. Wśród łuk leśnych bieleje kobierca, jak kwiat cudny, kwiat wiaty i [drogi] i nikt nie wie, że w głębi gdzieś [serca] cierni na kwietne przyniosła rozgoli.

I nikt nie wie, że mroków godziną, gdy gwar życia przywiechnie dokoła, w wód kryształęczy ciche jej [płyną] i ból pisze jej smutku i czoła.

I nikt nie wie, że we mgły spowita, zapatrzona w młotki odbicie, łamie dionie, i nocny mrok pyta: — gdzie jest miłość, gdzie [szczęście] — gdzie życie?

Czyś ty śniła, o gajów królowo, złote słońca promienie — gorętsze? Czyś ty śniła, o gajów królowo, złote słońca promienie — gorętsze?

Czyś ty śniła, o gajów królowo, złote słońca promienie — gorętsze? Czyś ty śniła, o gajów królowo, złote słońca promienie — gorętsze?

Czyś ty śniła, o gajów królowo, złote słońca promienie — gorętsze? Czyś ty śniła, o gajów królowo, złote słońca promienie — gorętsze?

Czyś ty śniła, o gajów królowo, złote słońca promienie — gorętsze? Czyś ty śniła, o gajów królowo, złote słońca promienie — gorętsze?

Czyś ty śniła, o gajów królowo, złote słońca promienie — gorętsze? Czyś ty śniła, o gajów królowo, złote słońca promienie — gorętsze?

Czyś ty śniła, o gajów królowo, złote słońca promienie — gorętsze? Czyś ty śniła, o gajów królowo, złote słońca promienie — gorętsze?

Czyś ty śniła, o gajów królowo, złote słońca promienie — gorętsze? Czyś ty śniła, o gajów królowo, złote słońca promienie — gorętsze?

Czyś ty śniła, o gajów królowo, złote słońca promienie — gorętsze? Czyś ty śniła, o gajów królowo, złote słońca promienie — gorętsze?

Czyś ty śniła, o gajów królowo, złote słońca promienie — gorętsze? Czyś ty śniła, o gajów królowo, złote słońca promienie — gorętsze?

Czyś ty śniła, o gajów królowo, złote słońca promienie — gorętsze? Czyś ty śniła, o gajów królowo, złote słońca promienie — gorętsze?

Czyś ty śniła, o gajów królowo, złote słońca promienie — gorętsze? Czyś ty śniła, o gajów królowo, złote słońca promienie — gorętsze?

Czyś ty śniła, o gajów królowo, złote słońca promienie — gorętsze? Czyś ty śniła, o gajów królowo, złote słońca promienie — gorętsze?

Czyś ty śniła, o gajów królowo, złote słońca promienie — gorętsze? Czyś ty śniła, o gajów królowo, złote słońca promienie — gorętsze?

Czyś ty śniła, o gajów królowo, złote słońca promienie — gorętsze? Czyś ty śniła, o gajów królowo, złote słońca promienie — gorętsze?

Czyś ty śniła, o gajów królowo, złote słońca promienie — gorętsze? Czyś ty śniła, o gajów królowo, złote słońca promienie — gorętsze?

Czyś ty śniła, o gajów królowo, złote słońca promienie — gorętsze? Czyś ty śniła, o gajów królowo, złote słońca promienie — gorętsze?

Czyś ty śniła, o gajów królowo, złote słońca promienie — gorętsze? Czyś ty śniła, o gajów królowo, złote słońca promienie — gorętsze?

Czyś ty śniła, o gajów królowo, złote słońca promienie — gorętsze? Czyś ty śniła, o gajów królowo, złote słońca promienie — gorętsze?

Czyś ty śniła, o gajów królowo, złote słońca promienie — gorętsze? Czyś ty śniła, o gajów królowo, złote słońca promienie — gorętsze?

Czyś ty śniła, o gajów królowo, złote słońca promienie — gorętsze? Czyś ty śniła, o gajów królowo, złote słońca promienie — gorętsze?

Czyś ty śniła, o gajów królowo, złote słońca promienie — gorętsze? Czyś ty śniła, o gajów królowo, złote słońca promienie — gorętsze?

Czyś ty śniła, o gajów królowo, złote słońca promienie — gorętsze? Czyś ty śniła, o gajów królowo, złote słońca promienie — gorętsze?

Czyś ty śniła, o gajów królowo, złote słońca promienie — gorętsze? Czyś ty śniła, o gajów królowo, złote słońca promienie — gorętsze?

Czyś ty śniła, o gajów królowo, złote słońca promienie — gorętsze? Czyś ty śniła, o gajów królowo, złote słońca promienie — gorętsze?

Czyś ty śniła, o gajów królowo, złote słońca promienie — gorętsze? Czyś ty śniła, o gajów królowo, złote słońca promienie — gorętsze?

Czyś ty śniła, o gajów królowo, złote słońca promienie — gorętsze? Czyś ty śniła, o gajów królowo, złote słońca promienie — gorętsze?

Czyś ty śniła, o gajów królowo, złote słońca promienie — gorętsze? Czyś ty śniła, o gajów królowo, złote słońca promienie — gorętsze?

Czyś ty śniła, o gajów królowo, złote słońca promienie — gorętsze? Czyś ty śniła, o gajów królowo, złote słońca promienie — gorętsze?

Czyś ty śniła, o gajów królowo, złote słońca promienie — gorętsze? Czyś ty śniła, o gajów królowo, złote słońca promienie — gorętsze?

Czyś ty śniła, o gajów królowo, złote słońca promienie — gorętsze? Czyś ty śniła, o gajów królowo, złote słońca promienie — gorętsze?

Czyś ty śniła, o gajów królowo, złote słońca promienie — gorętsze? Czyś ty śniła, o gajów królowo, złote słońca promienie — gorętsze?

Czyś ty śniła, o gajów królowo, złote słońca promienie — gorętsze? Czyś ty śniła, o gajów królowo, złote słońca promienie — gorętsze?

Czyś ty śniła, o gajów królowo, złote słońca promienie — gorętsze? Czyś ty śniła, o gajów królowo, złote słońca promienie — gorętsze?

Czyś ty śniła, o gajów królowo, złote słońca promienie — gorętsze? Czyś ty śniła, o gajów królowo, złote słońca promienie — gorętsze?

Czyś ty śniła, o gajów królowo, złote słońca promienie — gorętsze? Czyś ty śniła, o gajów królowo, złote słońca promienie — gorętsze?

Czyś ty śniła, o gajów królowo, złote słońca promienie — gorętsze? Czyś ty śniła, o gajów królowo, złote słońca promienie — gorętsze?

Prasa rosyjska.

Wewnętrzna sytuacja polityczna.

„Dla charakterystyki ogólnej sytu- acji politycznej w tygodniu ubiegłym — pisze „Riecz” w swym sprawozdaniu politycznym — podkreślić należy prze- dwyższymi zaszło i mające nastąpić zmiany w gabinetach. Mianowanie Ru- chlowa, zamiast Niemiszajewa, kandy- data prawicy zamiast kandydata lewicy, na stanowisko ministra komunikacji, nie charakteryzuje jakiegokolwiek zmia- ny kierunku, lecz tylko jego chwilejność. Rząd, dobierając członków gabinetu, nie kieruje się żadnymi względami, lecz tylko osobistością kandydata na mini- stra. Rząd poszukuje ludzi „czynnych” i bierze ich wszędzie, gdzie tylko ich znajdzie. W tej charakterystyce praw- dziwą jest tylko jedna strona: nowy kierunek polityki nie został jeszcze o- kreślony. Lecz jest również i znaczny brak: stary kierunek jednakże zbankru- tował. W poszukiwaniach swych na prawo i na lewo, rząd, milcząc, uznał swą własną bezsilność; przyznał również, że program rządowy, który dotychczas uważany był za dostateczny i który za- dawał, obecnie nie może być uznany za dostateczny i nie zadawalnia. Na- dzieje i obietnice, na których fundame- cie budowano całą politykę wewnętrzną, nie sprawdziły się i niema widoków, aby urzeczywistniły się w najbliższej przyszłości. A więc... potrzebni są no- wi ludzie, chociażby na początek czyn- ni. Możliwe, że w związku z tem są uporeczywo pogłoski o mianowaniu pre- zesa ministrów kanclerzem państwa.

Wahanie i chwilejność obfity się r- wnież i na rozstrągnięciu większości Du- my. Kompas zgubiono, i tem należy tłumaczyć większe „kroczenie samopas”, któremu towarzyszą niezwykłe dla con- trum usiłowania poglądów indywidual- nych, jakie przedostają się również i do prasy.

Nieobecność Guczkowa nie była, ma- się rozumieć, przyczyną, lecz tylko po- wodem zewnętrznym ujawnienia tych zmian. Po powrocie, leader paździer- nikowski znalazł położenie nadzwyczaj zmienione, i musiał skonstatować fakt, że kierownictwo większości przeszło do rąk pp. Bobrinskiego i Kruplenskogo a w jego własnej frakcji — do ludzi typu Golołobowa. Czy dawny leader dostosowy się do tej zmiany i posunie nieco na prawo, lub czy pozostanie w opozycji razem z mniejszością swej gru- py, pokaże najbliższa przyszłość.

Ciekawym symptomem zbliżających się zmian było zachowanie się większo- ści w sprawach, związanych z „ukróce- niem opozycji”. Lewicowa mniejszość październikowców kroczy w ogonie wię- kzości. Wskutek takiej kombinacji odrzucono wybory proporcjonalne do komisji, chociaż za nimi była cała lewi- cowa większość całej Dumy.

Na ogólnym to szpaletu stosunku do spraw polityki wewnętrznej, ciągle wzrastające zainteresowanie się rewela- cjami w sprawie Azewa najlepiej do- wodzi, gdzie jest przyczyna apatii, oraz ogólnej stagnacji społecznej. Wszyscy instynktownie czują, że źródło złego musi być gdzieś obok tej sprawy.

Błędne koto.

W „Mosk. Jeżeniad.” p. P. Struwe omawia zasadnicze przyczyny tego „nie- naturalnego systemu rządów”, którego ilustracją tak jaskrawą stała się sprawa Azewa. Autor podkreśla przede- wszystkim powszechność i bardzo gło- boko źródło psychiczne teroru rewolu- cyjnego: „źródłem tem jest bezsilność opinii publicznej, nie znajdujących dla siebie normalnych dróg ucieczki”.

„Z tą samą koniecznością psycholo- giczną, z jaką terór powstaje z bezsil- nej opinii publicznej, z teroru powstaje z kolei prowokacja... Terór rewolucyj- ny dąży do tego, aby za pomocą nastro- szenia władzy uzupełnić brak, wypły- wające z bezsilności opinii publicznej i jej normalnych, psychicznych sposobów oddziaływania. Prowokacja stara się wzmocnić to przerażenie, doprowadzić do stopnia uczucia panującego, okre- ślającego z góry całą działalność pa- ństwa, — ale skierowuje to uczucie w inną zupełnie stronę. Terórzyjacy władzę, prowokacja stara się wyodręb- nić ją ostatecznie od społeczeństwa i utrwalić ją w poglądzie, że istnieje ona sama dla siebie, a przez to uczynić o- pinję publiczną jeszcze bardziej bezsilną, odgraniczyć i oddać ostatecznie władzę od opinii i opinii od władzy.”

Oto, dlaczego „Russkoje Znamia” np. broni Azewa: „azewszczyzna” potrzebna jest dla wywołania tego przerażenia, w jakim dana grupa pragnie stało u- trzymywać władzę, odciepić i wyodręb- nioną od społeczeństwa”.

Streszczając następnie rezultaty dzia- łalności Azewa, p. P. Struwe zaznacza, że rezultat materialny tej działalności daleko smutniejszy wypadł dla rządu, niż dla rewolucji; historycznie jednak zna- czenie całej sprawy polega na tem, że moralnie podkopana ona system teroru rewolucyjnego.

„W znaczeniu moralnym — pisze były redaktor szluzgardzkiego „Oswobo- dzenia” — partja socjalno-rewolucyjna po sprawie Azewa właściwie całkiem już nie istnieje. Jest to — przyznać należy bez ogródek — ogromny zysk moralny w znaczeniu uzdrowienia rosyjskiego życia politycznego. Podsta- wa jednak teroru, jako czegoś politycz- nie szkodliwego, przez to bankructwo systemu teroru bynajmniej nie została zachwiana”.

Ta podstawa, mianowicie bezsilność opinii publicznej, utrzymać się może na- wet przy istnieniu „form konstytucyj- nych”, jeśli formy te użyto zostały nie po to, aby, jak wyraził się już przed stu laty Sperskij — „nie naród przystosowywany był do potrzeb rządu, ale rząd do potrzeb narodu”.

Z chwili.

Śledztwo przedwstępne w sprawie Lupuchina już zostało ukończone.

Postanowiono utrzymać oskarżenie w granicach artykułów 102 i 51 ustawy kryminalnej. Maksimum kary według tych artykułów wynosiłoby bezter- minowa i minimum — zesłanie na osie- dlenie.

Na posiedzeniu prokuratury omawia- no starania krewnych i rodziny Lopus- china o uwolnienie go na porękę. Sta- rania te uchylono odpowiedzią odmow- ną. Sprawa ma być rozpatrywana w pierwszych dniach kwietnia r. b.

Dnia 1 b. m. prezes Dumy, Chomia- kow, wyjechał do Carskiego Sioła, gdzie miał szczegółowo przedstawić się Najświe- szemu Panu. Audjencja trwała prawie dwie godziny. O audjencji Chomiakow powie- dział współpracownikowi „Birz. Wied.”:

„Audjencja wywarła na mnie silne i gło- bokie wrażenie. Przedstawiłem raport o przebiegu prac Dumy i życia politycznego, związanego z pracą prawodawczą. Wszet- kie prace Dumy, dokonane w styczniu, były wzbudziły uwagę i zainteresowanie. Wro- ciłem uwagę na projekt ustawy, a ra- czej temat, który wywołał burliwą dysku- sję — o karze śmierci. Dotknąłem też w ra- porcie swym i ostatnich interpelacji.”

Dotychczasowy nadprokurator Syno- du Świątobliwego, Izwolskij, ustąpił ze swego stanowiska i został członkiem Rady Pa- ństwa.

Miejscę jego zajął prof. Łukjanow, sena- tor, r. t. i członek Rady Państwa.

Ks. Mieszczerkij, redaktor gazety „Grażdanin”, pisze, iż „od dnia nominacji ministra Ruchlowa, jak mnie zapewniało, złożył podania w Związku nacjonalistów o przyjęcie na członków nie tylko wszyscy ur-zędnicy ministerjum dróg i komunikacji, lecz także woźni, stróża i t. p.”

Jeśli to nawet i nieprawda, to w każdym razie przyznać należy, iż ks. Mieszczerkij jest złośliwie doświadczy.

Sfery ukraińskie czynią przygotowa- nia, celem urządzenia w marcu r. b. wiel- kiego uczczenia, na cześć poety narodo- wego, Szewczenki. Powstał projekt wznie- sienia pomnika w Kijowie. Z Moskwy, od Tow. miłośników literatury, nadeszła wiadomość, że ukraińcy mogą liczyć na po- wną pomoc materialną ze strony tego To- warzystwa.

Sfery reakcyjne i najbliżsi przyja- cieli „Now. Wremia”, przygotowują obchód jubileuszowy 50-letniej pracy publicysty- cznej A. S. Suworowa. Na czele specjalne- go w tym celu utworzonego komitetu, jako pre- zes, stanął A. Stojpin, brat ministra. W jubileusz mają brać udział nieślubny po- słowie z Dumy, naturalnie odcienia, przy- stosowanego do kierunku „Nowoje Wremia”.

Sprawa Puryaskiewicza z oskar- żenia prezeski Kola kobiet rosyjskich, p. Fi- lososofowej, będzie sądzona w d. 12 lutego r. b. przez sędzię pokoju d. 12 rewizji w Petersburgu.

Petersburska Izba sądowa skazała na 2 lata twierdzy Mikołaja Turbina, który wydał w 1905 r. książkę p. n. „Cyrill, II dził na „Potiemkinie”.

Naczelnik Moskwy cofnął swe po- stanowienie, wzbraniając wystawienia na scenie w Moskwie dramatu Andrejewa p. n. „Dni życia naszego”, pod warunkiem, iż występujący w dramacie oficer będzie „of- cernem w dymisji”.

Ministerjum dróg i komunikacji po- stanowilo, w celu ulżenia swym funkcjom, narzucić kształcenia dzieci w szkołach kolejowych, pobierać opłatę procentową z stosunku do otrzymywanej przez nich pen- sji.

Tak, na przykład, za pierwsze dziecko — 1 procent, za drugie — 2 procent, za trzecie — 3 procent, za czwarte — 4 procent, za piąte — 5 procent, za szóste — 6 procent, za siódme — 7 procent, za ósme — 8 procent, za dziewiąte — 9 procent, za dziesiąte — 10 procent.

Do dzisiejszego numeru „Kurjera Litewskiego” dołączamy dla wszystkich prenumeratorów № 6 „Życia Ilustrowanego”.

Kronika Wileńska.

Kalendarzyk. Dziś, w niedzielę — św. Jana z Maty i Kamiliana, jutro — św. Apolonij i Cyrylla, pojutrze — św. Scholastyki i Sylwana.

Pamiętając o teatrze! Przypomi- namy wszystkim tym, których nie sta- na udział członkowski w Tow. Popiera- nia Polskiej Sztuki Scenicznej, a którzy jednak chcieliby przyczynić się do usta- lenia w Wilnie teatru polskiego — B wspomniane Towarzystwo ma prawo przyjmować wszelkie ofary.

Składki są można na ręce skarbnika T-wa, p. Stanisława Kiewlicza (w Ban- ku ziemskim). Administracja naszego pi- sma również gotowa jest pośredniczyć w zbieraniu ofiar, a nazwiska składają- cych je osób, będą ogłaszane w „Kur- jerze Litewskim”.

Teatr polski. Dziś, w niedzielę, w teatrze miejskim o godzinie 2-jej po południu, po raz ostatni „Wesołe”. Wy- spiańskiego. Wczorajem w sali miej- skiej, na zakończenie zimowego sezonu, wystawioną będzie pełna werwy i hu- moru farsa w 3 aktach p. t. „Awantu- ra na wschodzie”.

2 Lutni. Dziś, w niedzielę 8 (21) lutego odbędzie się XIII-ty wieczór li- teracko-dramatyczny, pełen humoru, zło- żony z bardzo wesołej komedii L. Świ- derskiego, p. t. „Jesienią”, oraz bar- wnego obrazka ludowego w 2-ach od- słonach, p. t. „Wesołe w Ojcowie”, u- rozumianego śpiewem i tańcami. Na- dmienić należy, że „Wesołe w Ojce- wie” stanowi drugą część „Krakowiaków i Górali” — W. Bogusławskiego, i jest pierwszą sztuką ludową polską, graną z wielkim powodzeniem w teatrze Na- rodowym warszawskim, gdzie wówczas przyjęta była z wielkim entuzjazmem.

Białe wieczór panienskich zapo- wiada się znakomicie. O ile wiemy, wybiera się nań całe panienskie Wilno. Będzie to stanowczo jeden z najpięk- nych wieczorów obecnego karnawału. Pod- względem zaś artystycznym stworzy on- dnową harmonję, gdzie śliczna biel sto- nuje się z czernią fraków.

Najpiękniejszy „świadek” Ferdynand Lassala Perrina, tak- zwał się zapewne chłopak na swiadka, ale ponieważ ten już wybiegł, wystąpił na nim pogoni żołnierzy z trzech żołnierzy. Wiedząc że żołnierze byli silniejsi w no- gach niż Ferdynand Lassala, gdyż po- kilka minutach przeprowadził wybiego- ze strachu chłopca.

Płatniczy nie powrócił. Z niezwykłą szybkością rozwinął się teraz sumaryczny przebieg sprawy Tho- mistoklesa Valentina, widząc pan Świa- dowski, że może zakończyć sprawę, oznajmił, że już zapisał do aktów wy- rok ulewinniający i tak pozostał mu- si, poczem odczytał głośno: Wiktor Ale- ksander Dumas ulewinniony i może o- dojść!

„Ale o co właściwie był on oskar- żony — pozostanie to dla wszystkich ta- jemnicą.”

Sędzia powołał nową sprawę: Hip- olita, Jana Carnevala z Ewą Klotyldą Carneval o rozwód.

Podczas gdy stary żebrek, kulejąc oddalał się, przybiegł potem zły mu- rzynek i podał płatniczom karikę, wy- zającą go w nagłej sprawie do agen- tury. Płatniczy wywołał, prosząc abym do jego powrotu, który ma niebawem nastąpić, pozostał w sądzie.

Zaledwie wyszedł, przewodniczący przerwał sądownie sprawy Carneval’ów i wywołał sprawę Themistoklesa Va- lentina: naszą sprawę.

Ponieważ nie chciałem opuszczać gmaczu sądownego, postąpiłem jednego z stojących w pobliżu chłopców, aby jak- najprędzej sprowadził płatniczego. Zau- ważył to sprawiedliwy sędzia i przywo- łał.

Jestem mocno przekonany, że uni- knąłem kary jedynie dlatego, że sędzia nie wiedział jak się nazywam, w prze- ciwnym razie w pośpiechu niewątpliwie i mniaby skazał na zapłacenie przynaj- mniej 100 górnów.

ODGŁOSZENIE „KURJERA LITEWSKIEGO.”

W niedzielę więc salony klubu Szlacheckiego zapelnia się doborowa publicznością, która tu przybędzie zabawić się.

Na listę gospodni przybyły nazwiska pp. Haliny Poleskiej i Haliny Wolęjskiej.

Nowy klub. We czwartek, dnia 5 bm. otwarty został w Wilnie nowy klub „Harcewiczy”, który mieści się przy ul. Dominikańskiej, w tym samym lokalu, w którym mieścił się zamknięty niedawno przez administrację klub „Młodość” sztuki muzyczno-dramatycznej.

Na czele nowego klubu stoją banierzyści i kucyki, przeważnie żydzi. **Wieczór rzemieślniczy-familijny.** Dn. 8-go lutego, w sali Klubu Poleskiego ma się odbyć wieczór rzemieślniczy-familijny z tańcami i oddziałem koncertowym i humorystycznym.

Towarzystwo białoruskie. Jak już donosiliśmy, niedawno utworzone w Wilnie Towarzystwo białoruskie, postawiło, celem przeprowadzenia swojej działalności, wydawać w Wilnie dziennik, pod nazwą „Bieloruskaja Żizn”. Pierwszy numer tego dziennika wyjdzie w poniedziałek, dnia 9 bm., pod redakcją p. Soloniewicza.

Bezład uliczny jest stałą cechą naszego miasta, jak to się zdarza tylko w miastach wysoce niekulturalnych. A dają się to uczuć, zwłaszcza w ostatnich czasach najmocniej, na tak ważnej i względnie ładnej ulicy, jak ul. Świętojerska.

Przedewszystkiem zanotujemy tu, że już przeszło od pół roku w jednym z większych domów przy tej ulicy, niedaleko od placu Katedralnego, stałe lokale pańterów są przerabiane na sklepy i skutkiem tego chodnik jest zajęty, a przechodnie muszą iść środkiem ulicy, choć przepisy policyjne nakazują w takim wypadku naścielać tymczasowe chodniki.

Od kilku dni również, przez dzień cały odbywa się obcinanie drzew przy tej ulicy, co jest również połączone z wielką niewygodą dla publiczności; prócz tego z dachu Banku Ziemińskiego zrzucają się śniegi do godz. 11 rano, co zmusza przechodniów do brnięcia po kostki w śniegu środkom ulicy. A przecież obie te czynności mogłyby być wykonywane tylko do godz. 9 rano na przykład.

I jeszcze jedno. Rozdawano są na tej ulicy nader często przeróżne reklamy przechodniom i wnet ulica staje się śmietnikiem, upstrzonym papierami różnokolorowymi. Oczywiście, nikt tu nie winien, jeno sama publiczność wileńska, tak wysoce niekulturalna, że, zamiast wzięcia reklamę schować do kieszeni (lub nie brać jej wcale), woli ją rzucać wnet na ulicę.

Żadamy porządku od władz i instytucji, lecz sami do niego się poszczynamy.

Żyła mahometan. W piątek, w lokalu Zarządu miejskiego odbyło się ważne zgromadzenie członków wileńskiej gminy mahometan, w którym przeprowadzono wybory trzech członków zarządu gminy, oraz kandydatów do komisji rewizyjnej.

Na członków Zarządu zostali wybrani: generał Ulan-Maluszycki, Szabłowicz i Eljaszewicz, na kandydatów: Kopacki, Jajtasiewicz i Lebedź, do komisji zaś rewizyjnej: Aleksandrowski, Lebedź i Sukiewicz. Zgromadzenie dało wybranym członkom Zarządu pełnomocnictwo do opracowania projektu budowy nowego meczetu na miejscu istniejącego obecnie, starego drewnianego, oraz postanowiło poczynić starania o utworzenie Towarzystwa wzajemnej pomocy mahometan-tatarów litewskich.

Nieszczęśliwy wypadek. Dnia 5 bm., zamieszkała przy rodzicach, w domu pod № 26, przy bulwarze Aleksandrowskim, Stangierówna, w wieku lat 86, córka sędziego pokoju, porządkująca mieszkanie, przez nieostrożność, wzięwszy w ręce nabity rewolwer, pociągnęła na cyngiel. Padła strzał, kula uderzyła w pierś, raniąc nieszczęśliwą. Wzywano Pogotowie Ratunkowe, znalazło Stangierównę już martwą, poczem udzielono pomocy matce zmarłej, która dostała ataku nerwowego.

Zamach samobójczy. D. 5 b. m. przywioziono na stację Pogotowie Ratunkowe Kacimira r. Jonkowskiego, w wieku lat 45, który z niewiadomej przyczyny, w celu samobójstwa, otrula się kwasem karbowym. Chorą w stanie groźnym odwieziono do szpitala Swięta.

Pogotowie ratunkowe wczoraj było czynne w 8 wypadkach, w liczbie których 6 wypadków miało 12 opatrunków na stacji Pogotowia.

Przyjechali do Wilna: (Hotel Europejski) inż. Włodzimierz Poppe, inż. Aleksander Herzi, inż. Michał Treliakow, adw. pr. Tytus Ponikwiski, inż. Hugon Jakub, kup. Paweł Latke, kup. inż. Richard, kup. Franciszek Pinc, od Olga Wietlowa.

(Grand Hotel): fabr. Albert Paweł Brandis, ch. Edward Cerun, ob. Elżbieta Skrzyńska, st. Leon Maciejowski, kup. Wiktor Kazdański, kup. Leon Solowiejczyk.

Z PROWINCYJ.

Czumińska. (St. H.) Były proboszcz parafii zabrzeńskiej, ksiądz Aleksander Loszakiewicz, d. 10 b. m. wyjechał do Grodna dla odświeżania 4-miesięcznej kary w klasztorze Franciszkanów, wskutek wyroku sądu okręgowego w Pskowie 18 października 1908 roku.

Ten sam ksiądz Loszakiewicz 27 stycznia r. b. zasiadł na ławie oskarżonych przed sądem okręgowym wileńskim w naszym mieście za katechizację dzieci w plebanji przy kościele zabrzeńskim. Mimo, że posiadając w swej obronie wyraźne dowody, że to nie była szkoła, lecz katechizacja dzieci, sąd uznał winnym księdza Loszakiewicza utworzenia polskiej szkoły i skazał na 4 ruble kary lub 2 dni aresztu w razie jej niezapłacenia.

Pińsk. Dnia 2 lutego odbyło się ogólne zebranie członków Towarzystwa „Oświata”, na którym odczytano sprawozdanie za rok ubiegły; wybrano nowych członków zarządu i zatwierdzono budżet na rok przyszły. Nadto poruszono kwestję języka polskiego w szkołach miejscowych i radzono o polepszeniu działalności czytelnicy, należącej do Towarzystwa.

W toku dalszych obrad, mówiono o urządzaniu odczytów, przedstawień amatorskich i t. d.

Nie wątpliwy, iż szanowny Zarząd rzeczony Towarzystwa nie ośmiesza wprowadzając w czyn swoich projektów, ku ogólnemu zadowoleniu.

Lepel. W dniu 23 b. m. o godzinie 3 po poł. odbyło się doroczne ogólne zebranie członków lepelskiego Towarzystwa rolniczego. Porządek dzienny obejmujący szereg spraw o charakterze administracyjnym oraz referat p. A. Suszyńskiego o związkach kontroli gospodarczej.

Kowno. W dniu 4 b. m. b. organizator, Piotr Butenas, w przystępnej i gorącej zamowidła swą żonę, tęciową i nieletnią córeczkę, sam zaś znikł bez śladu. Ohydne to morderstwo wywołało w Kownie wstrząsające wrażenie.

Możejki (powiat szawelski). Miasteczko Możejki jest obecnie jednym z najsłabszych na Żmudzi. Ponieważ powstało ono niedawno, dzięki wiozów stacji kolejowej, ma proste i szerokie ulice. Oprócz kościoła i cerkwi, w Możejkach są trzy szkoły: Towarzystwa „Saule”, kolejowa i cerkiewna. Najwięcej dzieci uczęszcza do szkoły „Saule”. Do szkoły kolejowej przyjął tylko dzieci kolejarzy. Do szkoły cerkiewnej uczęszcza głównie rolnicy, chociaż nie są tu wyjątkiem i dzieci litewskie, gdyż szkoła ta jest bezpłatna. Szkoła „Saule”, założona przez ks. Meszkowskiego, istnieje od paru lat. Obecnie w szkole tej pobiera naukę około stu dzieci. Ze względu, iż jeden nauczyciel nie mógł w pracy podjąć, dano mu pomocnika.

Żejmy (pow. kowieński). Z powodu przeniesienia szkoły ministerjalnej z Kułwy do Rymasz, osady starobrzeźdowej, napływ uczniów do szkoły w Żejmach powiększył się, dochodząc do 60 uczniów.

Radziszki (pow. szawelski). Policieja z Szawel dokonała rewizji w dwóch nauczycielskich w Radziszkach, wykładowych w szkołach miejscowych. Nie nielegalnego nie znaleźiono.

ZIEMIE POLSKIE.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Do plac Saski. Korespondent „Nowej Rusi” donosi:

„Do konsultacji rosyjskiej w Londynie przybył w tych dniach pewien jegołom i oznajmił, że jest on właścicielem tej części placu Saskiego w Warszawie, na której wybudowany został budynek prawosławny. Może na mocy dokumentów dowiedzieć swoich praw i zakłada protest przeciw wybudowaniu świątyni na jego posiadłości.

Konsul zawiadomił o uroczystościach tych warszawskiego generał-gubernatora. Zbierając dane o osobie rzekomego właściciela placu Jezeli zaś potwierdzone zostaną prawa jego własności, to rozpocznie się proces. Budowa soboru kosztowała trzy miliony z górą.”

Pogrzeb ś. p. Mieczysława Karłowicza. We czwartek, o godzinie 3 po południu, odprowadzono w Warszawie na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki ś. p. Mieczysława Karłowicza. Trumną pokrywalą całkowicie wiołce z najrozmaitszymi napisami. Kondukt pogrzebowy prowadził wikaryusz parafii św. Barbary, ks. Jan Piotrowski, w licznym otoczeniu duchowieństwa.

Przy rogatce Powązkowskiej znani muzycy warszawscy wzięli na swe barki zwłoki kolegi-kompozytora, aby je ponieść do mogiły.

Nad grobem w gorących słowach wygłosił pożegnał mowę, w imieniu Towarzystwa Muzycznego, dyrektor tegoż, p. Domaniewski.

Chórzy teatru Wielkiego i Filharmonii wykonywali podniesz „Modlitwę” z „Halci”, w układzie Münchheimera, chór zaś klasy organizatorów pożegnał zwłoki kilku pieśniami.

Osobiste. Pan Roman Dmowski wyjechał zagranicę na dłuższą kurację.

Wyrok Senatu. Przed kilku miesiącami sąd kasacyjny zniósł, jak wiadomo, wyrok w głosnej sprawie p. Majchrzyckiego przeciwko hr. Krasińskiemu; przed dwoma tygodniami znova tenże Senat rządowy rozpoznał starą kasacyjną hr. Józefańskiego na wyrok Izby sądowej, zasądzając na p. Bogoradzie 20,000 rb. z procentami. Rzecznik silnej i wielu argumentami popartej obrony, p. Bogoradę sprawę przegrał. Sąd najwyższy wyrok kasacyjny uchylił i sprawę odesłał do Warszawy do ponownego rozważenia.

GALICJA.

Ś. p. Włodzimierz Gniwosz. We czwartek zmarł w Wiedniu, w sanatorium, długoletni poseł. Włodzimierz Gniwosz Skaleczyl się na przywiancia nagniotka seykorykiem, z czego wywodził się następnie zakażenie krwi. Gniwosz był bardzo lubiany nie tylko w Kole polskim, ale także przez posłów wszystkich innych stronnictw.

Znany był ze swego pojedynku z posełem Wolfem, który obraził naród polski. Gniwosz w pojedynku tym odniósł ranę w twarz i rękę. Zmarły był bardzo lubiany u dworu. Cesarz prawie codziennie dowiadywał się o stan zdrowia Gniwosza.

Ś. p. Gniwosz brał czynny udział w życiu publicznym; czynnym był też w rozmaitych Tow. religijnych.

W roku 1891 wysłał go wielka własność, jako swego posła, do Rady Państwa, której członkiem był do ostatnich wyborów, z powołaniem prawa głosowania. W parlamencie cieszył się ogólną sympatią i występował często,

jako referent spraw wojskowych, w Izbie i w delegacjach.

Za granicą.

Związek słowiański.

Z depeszy wiadomo, że w parlamencie wiedeńskim utworzył się związek słowiański.

Związek słowiański jest największym związkiem w Izbie. Ma on 125 członków: 28 czeskich sgrajuszów, 30 młodoczońców, 20 postępowych słowiońców i kroatów, 17 katolicko-narodowych słowiońców, 12 czeskich radykałów, 5 starorusinów, 4 posłów morawskiego stronnictwa ludowego i 2 realistów. Organem oczekiwanym Związku jest komitet wykonawczy i komisja parlamentarna, złożona z 16 członków, t. j. tytu, 10 miała dawna prawica za czasów Taafego. W tej komisji mają czołowe miejsca 3 reprezentanci, klub czeski 2, katolicy czescy 2, narodowi socjaliści czescy 2, katolicy słowiońscy 2, postępowi słowiońcy i kroaty 2. Starorusini, morawskie stronnictwo ludowe i realisci po jednym. Komitet wykonawczy jest organem wykonawczym i reprezentacyjnym, ale nie ma prawa do uchwał obowiązujących. Uchwały takie podlegają zatwierdzeniu klubów poszczególnych.

Jak donoszą z Pragi, organ d-ra Kramarza, omawiając założenie nowego klubu, powiada, że jest to pierwszy realny krok na drodze polityki austro-slawizmu. Dr. Kramarz ubolewa, że polacy i ukraińcy trzymają się zdaleka od Związku, którego imponująca siła może się spodziewać, że będzie miał moc przyciągającą. Zresztą niemiecy sami, łącząc się bez względu na głębokie różnice partii, jakie ich dzielą, zmuszają do takiego związku, do którego polacy i rusini przedewszystkiem być nie mogą. Dr. Kramarz mówi, że do zawiązania klubu najbardziej przyczyniła się destrukcyjna działalność ministra Schreiner'a.

Rewizja w Pradze.

O rewizjach, dokonanych w Pradze u członków partii czesko-radykalnej i w redakcjach pism tego stronnictwa, przynosi pisma zagraniczne bliższe szczegóły.

Rewizja była, jak się okazało, bardzo starannie przygotowana. Prozes sądu powołał w ubiegły poniedziałek do siebie całe biuro prezydyjne, wszystkich sędziów śledczych i dał im na dzień następny instrukcje, w myśl których zebrani odpowiednio porozdzielani, w towarzystwie tajnych agentów policji, udali się do mieszkań poszczególnych przywódców i posłów partii czesko-radykalnej dla przedsięwzięcia rewizji. Policja strzegła pilnie tych mieszkań od samego rana.

Komisja śledcza przedsięwzięła rewizję u następujących osób: Kłofacza, Chocza, Burzawia, Slamy, dalej w mieszkaniu przywódcy organizacji kolejowej czesko-radykalnej partii Wojny, w mieszkaniu i kancelarii czesko-radykalnego przywódcy adw. dr. Hilschmanna, u redaktora organu Kłofacza „Czesko-Słowo”, Stribnego, u redaktora Spatnego, u sekretarza partii czesko-radykalnej — Seydla i w sekretarjacie partii, w redakcji „Czeskiego Słowa”, w redakcji organu czesko-radykalnej organizacji służby i urzędników państwowych, wreszcie w mieszkaniu redaktora tego pisma.

Przy wszystkich tych rewizjach skonfiskowano obszerną korespondencję, druk, odeski, antymilitarne pisma ulotne i t. p. Rewizja, jak donoszą dzienniki praskie, przedsięwzięto na wyraźny rozkaz ministerjum spraw wewnętrznych. Przy rewizjach szukano także pism ulotnych, wyzywających ludność na prowinie do urządzania demonstracji antymilitarnych i antyrządowych. Cały materiał skonfiskowany oddano naczelniemu prokuratorowi w Pradze, Marchstadtowi. Ogółem przeprowadzono 20 rewizji. Przeciw wszystkim, u których znalazłono materiał obciążający, wdrożono zostanie śledztwo na podstawie podejrzenia o podburzanie, tajne spiski i o branie majestatu.

Podobne rewizje przedsięwzięto też w wielu innych miastach czeskich. Jak donosi organ Kłofacza, „Czesko-Słowo”, władze noszą się z zamiarem rozwiązania wszystkich organizacji młodzieży czesko-radykalnej. Stowarzyszenia robotnicze tej partii mają być również rozwiązane. Protesty osób, u których przeprowadzono rewizje, pozostały nieważne.

Wbrew doniesieniom dzienników czeskich, że wynik rewizji jest ujemny, a w każdym razie mało znaczący, twierdzą dzienniki niemieckie, że rewizje to dały rezultat bardzo obszerny i obciążający. Wiola agitatorów i członków partii czesko-radykalnej, otrzymało już wezwanie do sądu karnego.

Klub partii narodowo-społecznej odbył naradę i uchwalił protest przeciw rewizjom.

Meeting przeciwko karze śmierci.

Na ulicach Pragi w niedzielę ołbrzymie afisze z nazwiskami Anatola Franco'a, Oktawjusza Mirbeau, Wiktora Margueritte'a i wielu innych wybitnych autorów i działaczy społecznych, których Paręż ma doskonałe, ale których rzadko ma sposobność widywać.

Na długo jeszcze przed określonym terminem, nieprzejrzane tłumy obiegają wejście do „Hotel des Sociétés savantes”, gdzie ma się odbyć meeting. Czy tylko ciekawość sprowadza tych ludzi? Nie. W tłumie coraz słychać głosy oburzenia z powodu wznowienia kary śmierci, przepowiednie, że niedługo potra pa nowanie gilotyny, a radością komunikują wiadomość, że w Albi, gdzie po raz trzeci był czynny Deibler, robotnicy u-

razdzili demonstrację przeciwko amatom wstrząsającego widowiska.

Anatol Franco i Mirbeau nie mogli przybyć, znaleźli się wszakże mówcy, którzy w silnych słowach wyrazili uczucia lepszej części narodu francuskiego.

Największe wrażenie wywarła mowa adwokata Banzons. Zaczynając, iż wszystkie argumenty logiczne przeciwko karze śmierci zostały już wymierzone i że rozstraszanie tej sprawy rozumowo jest zbyteczne, mówca zwrócił uwagę na drugą stronę tej kwestji, stawiając ją na gruncie uczucia.

Ludność uwolniła się od tortur na zasadzie jedynie „argumentów rozumowych”. Ale z punktu widzenia obrońców kary śmierci wznowienie tortur również może być usprawiedliwione. Jeśli społeczeństwo nie posiada innych środków do walki z ludźmi, „których nie potrafiło wychować i względem których nie spełniło swych obowiązków”, jak tylko zapomocą „zastaszających” kar, to tortury są niewątpliwie bardziej „zastaszające”, aniżeli kara śmierci. A jednak nadeszła chwila, kiedy ludność odrzuciła na zawsze i bezpowrotnie samą myśl nawet o możliwości stosowywania tortur.

„I my również oświadczamy, nie zastanawiając się nad argumentami za i przeciw, oświadczamy na podstawie uczuć wrodzonych, czy też wyrobionych, że nie pogodzimy się z tem, żeby w naszych oczach wnoszone szafoty i odcinano głowy ludziom! Nie ścierpimy tego!” — woła mówca przy frenetycznych oklaskach.

„Powiedziałam nam: to—sentymalizm! To—idealizm. Ja zaś odpowiem na to słowami Anatola Franco'a: jeśli ludzie nie porośli napowrót siersścią i nie schronili się do jaskini, to zawiadczamy to idealizmom!” — a audytorjum urzędu jednomyślnie pełną zapala owację na jego cześć.

Gorąca mowa adwokata Banzons'a zmusiła do milczenia tych nawet, co przybyli na meeting, by zerwać naradę, zwołaną z inicjatywy grupy studentów-kolektywistów, oraz „Ligi praw człowieka”. Byli to ci sami studenci, co biorą udział w manifestacjach przeciwko profesorowi Talame'owi — tak zwani „Camelots du roi”.

Przez czas trwania meetingu kilkakrotnie rozpoczynali oni hałasy, ale na próżno. W rezultacie zebrani przyjęli rezolucję protestu „przeciwko hańbie, sprowadzonej na Francję przez wznoszenie kary śmierci”.

NADESLANE.

LIDO (Wenecja)

Zakład hydropatyczny D-ra Kazimierza Gromana

(przedtem D-ra EBERSA)

Wszelkie najnowsze urządzenia lekarskie, kuchnia francuska. (przyjemne kuracje dietetyczne wszelkiego typu). Sezon od 1-go października do 15 maja. 10-2-1

DUMA PAŃSTWOWA.

Ustąpienie z frakcji hr. W. Bobrinskiego. Bezpośrednim następstwem omawiania interpelacji kaukaskiej w Dumie Państwowej stało się ustąpienie Wł. hr. Bobrinskiego z frakcji umiarkowanej prawicy.

Z powodu mowy hrabiego, wypowiedzianej w Dumie, frakcja zwróciła mu uwagę, iż mógł tak mówić jedynie we własnym imieniu, a nie w imieniu frakcji i że na sesji najbliższej powinien o tem oświadczyć z trybuny parlamentarnej. Na to hr. Bobrinski odparł, iż istotnie mówił tak w imieniu własnym, gdyż już nie jest członkiem partii umiarkowanej prawicy. Jednocześnie hrabia przesłał na ręce Balaszewa prośbę, by go wykreślono z listy członków frakcji.

Interpelacja o gwałty ze strony insprawnika w gub. wiatkiej, Dumarewskiego, została wniesiona do Dumy w imieniu trzech frakcji parlamentarnej: kadetów, trudowików i socjal- demokratów. Interpelacja wskazuje, iż wymieniony insprawnik wraz z oddziałem strażników, sobie samowolnie dopuścił się całego szeregu gwałtów nad włościanami, nie wyłączając nawet starców, kobiet i dzieci. Nadużycia te, dzięki bezprawnej, odbywały się z okazji placenia podatków przez włościan.

Wolność sumienia w zastosoowaniu praktycznym w Rosji wybornie ilustruje skarga, świeżo wniesiona do Dumy Państwowej na jednego z duchownych gub. chersońskiej. Okazuje się, iż skutkiem poduszki okadu, włościanie wraz z polcją większą katowali wynawozów sekty baptystów. Między innymi, pewien włościanin w sposób zwierzęcy, pod naciskiem sąsiadów, zmuszał się nad swymi dwoma synami.

O porządku dziedziczenia nowy projekt prawa został złożony Dumie Państwowej przez frakcję październikowców. Projekt ten wprowadza zmianę zasadniczą w tem mianowicie, iż kobiety, we wszelkich kombinacjach i stopniach pokrewieństwa, dziedziczą na równi z mężczyznami.

Komisja budżetowa zmniejszyła preliminarz wydatków kancelarii ministra dróg i komunikacji na 44,643 rb., a dochody zwiększyła o 8500 rb. Zaś rubrykę nadzwyczajnych wydatków ministerjum obcięła na 919,670 rb.

Przełamanie zarządu oddzielnego korpusu straży pogranicznej odnośnie do dochodów został przyjęty

przez komisję bez zmiany, zaś wydatki zostały obcięte o 167,715 rubli.

TELEGRAMY

„Kurjera Litewskiego”.

Z dnia 6 i 7 (19 i 20) lutego.

(Telegramy Ag. Petersburskiej).

ZAMIECIE.

Kijów. W okręgu kolei Południowo-Zachodnich zalega silna zamieć, komunikacja utrudniona, pociągi przybywają ze znacznym opóźnieniem.

Odesa. W mieście i okolicach drugi dzień panuje niebывала zamieć. Roboty w porcie przetrwano.

Lipowiec. Trzeci dzień zalega zamieć. Nadchodzą wiadomości o zasypanych przez śnieg podróżnych. Na pomoc wysłano konnych strażników.

Ananjew. Wskutek silnej zamieci, ruch na kolei przetrwano.

CHOLERA.

Petersburg. W ciągu ostatniej doby zachorowało osób 10, zmarło 5; w szpitalach pozostaje 266 chorych.

Petersburg. W Rybinsku zachorował znowu 1. Naogół zachorowało 28 i zmarło 10.

ZAMACHY, ZABÓJSTWA I GRABIEŻE.

Kijów. Banda rabusiów napadła na dwór w Stanisławowie, przyczem został ciężko ranny stróż.

Warszawa. Onegdaj wieczorem do piekarni przy ulicy Elektoralnej, weszło kilku mężczyzn i rozpoczęło bójkę z właścicielem, w której tenże został śmiertelnie ranny. Napastników nie wykryto.

Suwajki. Onegdaj, w nocy, dokonano napadu na aptekę w Godlewie. Podczas strzelaniny zabito jednego z napastników, oraz strażnika. Zanim i drugi strażnik ołnieśli rany. Dwóch napastników aresztowano.

Łódź. Zmarł policjant, ranny podczas napadu na inkasenta fabryki Hofrichtera.

Moskwa. Na jednym z dworców kolejowych aresztowano 3 bandytów, którzy ograbili na 10 tysięcy rubli dwór w Karetowie, pow. moskiewskiego.

Baku. Aresztowano i osadzono w więzieniu przywódcę t. zw. „czarowej setni”. Przy rewizji osobistej znaleziono, oprócz broni i naboju, proklamację, zawierającą protest przeciwko uchwałom komisji, obradującej przy zarządzie miejskim nad kwestją prowadzenia walki z rabusiami.

Saratow. Izba sądowa rozpoznawała sprawę saratowskiej organizacji partii socjalistów-rewolucjonistów; skazała jednego na 4 lata ciężkich robót, jednego na deportację, jednego na rok twierdzy, a dwóch uniewinniła.

WNIOSEK POLSKI W REJCHS-TAGU.

Berlin. Reichstag przystąpił do dyskusji nad wnioskiem d. 14 lutego 1907 r. przez posłów polaków projektem prawa, dotyczącego nabywania nieruchomości niezależnie od wyznania, narodowości i przekonań politycznych nabywającego. Projekt popierają, jak dotychczas, przedstawiciele centrum, soc-demokratów i frakcji liberalnych.

IZBY HANDLOWE.

Berlin. Komisja Reichstagu, rozpatrująca projekt prawa o Izbach handlowych, zgodziła się na propozycję centrum, aby Izby te były organizowane na mocy uchwały Rady związkowej.

ZATARG AUSTRIACKO-SERBSKI.

Wiedeń. „Budapester Correspondenz” komunikuje, iż wiedeńskie koła miarodajne nie wiedzą o rzekomem oświadczeniu ministra iwo-wolskiego, że wojna serbsko-austriacka może wybuchnąć łąda chwila. Pismo podkreśla przytem, iż o krokach zaprzeczonych ze strony Austrii mowy być nie może.

Londyn. Agencja Reutersa, na podstawie zasięgniętych w sferach rządowych informacji, oświadcza, iż niepokojące pogłoski o stosunkach austriacko-serbskich nie znajdują potwierdzenia.

Sfery dyplomatyczne pogłoskom tym nie dają wiary.

Wiedeń. Po parodniowej przerwie, pisma miejscowe znowu poczęły zamieszczać pogłoski o ultimatum, oraz o wyprawie karnej do Serbji. Wydanie wieczornej gazety „Neue Fr. Presse” potwierdza pogłoski o stanowczych wystąpieniach Austro-Węgier.

Nastroj giełdy wzmożnił się pod wpływem wiadomości o rozpoczęciu bezpośrednich pertraktacji pomiędzy Austro-Węgrami a Serbją.

BULGARJA NIE MOBILIZUJE SIĘ.

Sofja. Komisarz turecki, Refik-bej, zwrócił się do bułgarskiego ministra spraw zagranicznych, żądając wyjaśnienia zamieszczonych w niektórych pismach pogłosek o zamierzonej rękomo mobilizacji wojsk bułgarskich. Zastępca ministra spraw zagranicznych oświadczył stanowczo, iż pogłoski te są najzupełniej bezpodstawne.

ZAPRZECZENIE POGŁOSKOM.

Londyn. Agencja Reutersa komunikuje, iż pogłoski o przyznaniu niezależności Bułgarji, są bezpodstawne. Zapatrywanie mocarstw euro-

pejskiej na tę kwestję, nie uległo żadnej zmianie.

Wiedeń. „Freundenblatt” zaprzecza pogłoskom, jakoby Rosja, Francja i Anglja uznały niezależność Bułgarji. Co zaś dotyczy stanowiska Austro-Węgier w tej kwestji, to pismo przypominia, iż gabinet wiedeński w październiku 1908 r. podjął się misji ułatwienia przyznania niezależności Bułgarji przez państwa europejskie. Należy się przeto spodziewać, iż w razie pomyślnego zakończenia nieporozumień turecko-bułgarskich, Austria nieomieszką uznać niezależność Bułgarji, oraz przyzna tytuł królewski Ferdynandowi.

OŚWIADCZENIE W. WEZYRA.

Konstantynopol. W. wezyr w „Jeni” oświadczył, iż kom

kich, powiedzeń, pism i dat. Dzięki temu umysł Bakaja zawiera tego wszystkiego ogromną ilość i operuje nim w sposób właściwy swojej organizacji. Logika jego jest prosta i jasna na przestrzeni widzianych faktów. Zdolności dedukcyjne i indukcyjne wystarczają o tyle, aby z każdej przesłanki wysnuć tylko najbliższy wniosek. Możliwości wysnuwania dalszych wniosków Bakaj, zdaje się, nie przypuszcza. Temu zakresowi logiki odpowiada jego dyalektyka. W zakresie faktów, które reprodukuje jego pamięć wzrokowa i słuchowa, jest ta dyalektyka nieładem i nieubłagana. Schwytała go na kłamstwo lub sprzeczność, o co niejednokrotnie silił się już jego oskarżyciele lub obrońcy ofiar dokonanych w nim „przełomu” — jest ją niemożliwością. Bakaj przestałby być sobą, jeśliby dał się schwytać w dziedzinie bezpośrednio zaobserwowanych faktów, którą opano-

wał najsupełniej. Z drugiej jednak strony, dyalektyka jego jest równocześnie nieśmiała i uboga. Umysł tego człowieka nie ogarnia tej aureoli kolorystycznej, która otacza każdy fakt, jak na obrazach impresjonistów otoczone nią bywają malowane przedmioty. W głowie tej nie mieści się zrozumienie, że nie na świecie nie da się ująć bez reszty, że życie nie składa się z faktów, lecz obok siebie stojących, jak fascykły akt w archiwum policyjnym, ale że fakty te znajdują się w stanie nieprzerwanego, a ciągle nowego ustosunkowania się wzajemnego, że widziane od zewnątrz tworzą one raczej wzorzysty kobierzec z ciągle zmieniającymi się barwami, a nie ordynarną tkaninę z wyraźnie widocznym wątkiem intrygi i osnową zeznań. W dziedzinie abstrakcji, nawet niezbyt wysoki, Bakaj traci zupełnie swą siłę i tupet, jak szczupak na brzeg wy-

zruczony. I ratuje się tylko instynktem, który każe mu copędzej wracać do wody. Inteligencja w sprawach, że tak powiem, „pozapolitycznych” — mierzna, nie przekracza ona horyzontu, który ze stosu popularnych broszurek otworzył się może przed oczyma publicznego czytelnika. A moralna strona człowieka? To problem zasadniczy, na którego rozwiązanie lub chociażby tylko należyte przedstawienie w szczupłych ramach dziennika nie może być miejsca.

ROZMAITOŚCI.

Wina węgierskie. Niedługo wszędzie sławą sławieć się wino węgierskie, które stanowiły trunek królewski, w ostatnich czasach bardzo zaniedbano, i zaniedbano zasadnie, gdyż smak i zalety win,

sprzędanych jako węgierskie, niezmie nie przypominają owych lokajów i dębaczków, o których tyle się kroniki rozpisywały. Otóż okazuje się, że około 90 proc. win, ośmiarowanych za węgierskie, są to poprostu fabrykaty z win ohech. Do samych tylko Niemiec przywożono tych win obrzygniętych. Znano je przed kilku laty to-kajami, obecnie noszą miano „słodkich węgierskich”. Rząd węgierski, broniąc swoich winnic i ich renomy, zakazał produkcji tych fabrykatów w granicach Węgier. Zakaz ten przyszedł bardzo na dobie, gdyż r. b. okazał się dla winnic węgierskich bardzo pomyślny. Piękna i długo ciepła jesień sprzyjała wielu winnicom, a wynik sprętu tegorocznego, jak donosi specjalny „Przegląd”, jest gatunkowo świetny, ilościowo zaś wynosi 6 milionów hektolitrow, wobec 3 1/2 milj. hekt. w r. z.

Do chorych. W Brailo, w Rumunji, wezwany był pewnego razu lekarz do cierpiącej na wrzód ubogiej kobiety. Obejrza-

wszy chorą, oświadczył, że wrzód należy natychmiast przejąć; za dokonanie jednak tej drobnej operacji zażądał czterdziestu franków z góry. Uboga rodzina sumy tej nie miała w domu; próbowała coś utargować z honorarjem, lekarz jednak był nieugięty.

Wreszcie jeden z członków rodziny przynosił żądane 40 franków. Lekarz dokonywał operacji. Wychodząc jednak do przedpokoju, spostrzegł tam brak swego kosztownego futra. Gdzież się podziało?

Podczas targów z lekarzem, jeden z krewnych chorej, widząc, że lekarz nie mięknie i obawiając się o zdrowie kobiety, chwycił się środka ostatecznego. Wziął z przedpokoju futro lekarza, zanosił je do pobliskiego lombardu i żądał czterdziestu franków wręczając bezwzględnie esku-lapowi.

Wzięty na kawał, lekarz napiornował, co się zmieszcilo, groził sądem i t. d. — ale nie nie pomogło: operacji odrobił się nie

dało i aby wrócić do domu, trzeba było samemu wykupić futro z lombardu, dodając do czterdziestu franków procent, jaki sobie, naturalnie, potrącił lichwiarz w lombardzie.

Redaktor
WOJCIECH BARANOWSKI.
Wydawca
EDMUND NOWICKI.

Plugi, brony łukowe, sprzętowo i zwyczajne, kultywatory, pogłębiacze, znaczniki do kartofli, siewniki rzutowe i rzędowe oraz różne inne maszyny i narzędzia na zbliżający się sezon wiosenny poleca
Zygmunt Nagrodziński w Wilnie
Skład maszyn i narzędzi rolniczych

Curacode **CHYPRE** Bardinet

Crème de **MANDARINE** Bardinet

Champagne **LOUIS de BARY** extra sec

Cognac **E. REMY MARTIN** & Co

„HEMOGEN” MAGISTRA **KLAWE**
najracjonalniejszy preparat żelaza. — **WYRÓB KRAJOWY.**

Cena fiak.
Rd. 1.
4 3 1200a

Stosowany przy ogólnym osłabieniu, małowartości, nerwostępi i u rekonwalescentów każdego wieku jako dzielnik siły i pobudzający apetyt.

WYRÓB LABORATORIUM APTEKI **MAGISTRA KLAWE** w Warszawie, przedstawiciel **E. Stepiński**, aptekarz w Grodnie.

Do nabycia we wszystkich aptekach i księgarniach.

Nagrodzony na wystawie w Elisaszgradzie w r. 1906, pozwolenie przez Urząd Lekarski za № 124 dodaje do naty prosek
„ELEKTROTIL”
ten otrzymuje 35% oszczędności w zafacie, białe światło podobne do elektrycznego bez kopci i swądu. — Pudełko wystarczające na 4 miesiące, 40 kop. Sprzedawca w lepszych aptekach i składach wycieczek. — Główny skład u T-wa I. B. SE-50 35 GALL, w Wilnie, za zaliczeniem wysła się nie mniej 3-ch pudełek. 1431a

Znany na całym świecie
„KUNEROL”
Masło ze świeżych kokosowych orzechów, w zupełności zastępuje krowie masło w smażeniu, pieczeniu i gotowaniu.
Fabryki: w Wiedniu (Austria), Dukst (Czechy), Bremie (Prusy), Weronie (Włochy), Chrystianji (Norwegia).
We wszystkich sanatoriach i zdrojowiskach Europy „KUNEROL” z wielkim powodzeniem używa się zamiast masła krowiego, dla tego, że jest uznany przez radę lekarską za czysty i zdrowy tłuszcz, używany którego zabezpiecza od chorób żołądkowych. Zależy marki „UNEROL” polega na tym, że, oprócz przyjemnego smaku, bardzo długo ma on świeży wygląd, nie psuje się i ma w sobie o 25% więcej tłuszczu, niż masło krowie i z tego względu używać jego jest tańsze.
Jako roślinne masło „Kunerol” używa się i w poście.
NA CAŁĄ ROSJĘ WYRABIA FABRYKA
B. TREPPEL W ODESSIE
Generalni reprezentanci na Litwie
DOM HANDLOWY JAKÓB KABACZNIK, SUKCESOROWIE.

Do sprzedania
Obora, pół krwi holenderski, 30 krowi wypróbowanej młocności. Lokomobila 5 sil, w dobrym stanie.
Adres: poczta Telazze, w gub. kowieńskiej, maj. **Soroki**, W-ny 3-2 A. Jankowski. 2136

Serki „ROZENTOWO”
Ze świeżej przegotowanej śmietanki. 27a
Bardzo zdrowe.
Do nabycia wszędzie.

ZAKŁAD
Polezniczo-Ginekologiczny
D-rów: Bujalskiego, Kahna, Maczewskego, Rymczy i Waszkiewicza Stale 10ka. Wilno Ul. Czysta № 3. 52-47-906a

A. SCHMIDT, puszkarz,
Ryga, ul. Marstall № 14, telef. 1204,
poleca swój bogato zaopatrzony skład:
Dryingów, dubeltówek, sztucerów syst. Mincheste, Pürsch, Savache i pistolety do strzelania i do tarczy. Rewolwery i pistolety wszystkich systemów po najniższych cenach.
Przyjmuje wszelkie reparacje, polerowanie luf, przeróbki Lefaucheów na Lancaster. Montowanie lunet uskutecznia się przez fachowca, szybko i po umiarkowanych cenach. 12 4-1292a

Budowa
Kominów fabrycznych
Reparacja
(Podwyższanie, Prostowanie, Engowanie, Wzmacnianie)
— SPECJALNOŚĆ
Zod lat 15-u.
Biura Techniczne
JAN KEMPNER,
Inżynier,
WARSZAWA,
ul. Jerozolimska 31.
Pierw szorstkowe referencje w Rostwie i Cesarstwie.
6-1-109a

Angielskie Sukno
trwały, piękny, miękki, wełniany materiał, we wszystkich kolorach, gładki lub najnowszy rysunku tkaniny w kratki, paski lub kropki, za 4 i pół arsz. na ubranie męskie 5 rb. 25 k., wyższy gatunek 6 rb. 50 kop. gatunek „Prima” 8 rb. 40 kop., gatunek „Ekstra” 10 rb. 50 i 12 rb. 50 k. Zamawiający 3 albo więcej karawalków otrzymuje podszewkę bezpłatnie.
„Damska Konfekcja” na elegancką suknię, we wszystkich kolorach, gładki, w paski, kratki lub nakrapiany za 8 arsz. 4 rb., 5 rb. 60 k., 6 rb. 75 k. i 8 rb. 50 k.
„Tyrolskie Płótno” na wszelkiego rodzaju białą użnaną dobrotę, szer. 20 wersz. za sztukę 24 arsz. 5 rb. 50 k., 6 rb. i 6 rb. 75 k. Za towar niepodobający się zwracamy pieniądze. Przesyłka na koszt firmy. Za zaliczkę dolicza się 2 kop. od rubla.
ADRES:
Fabryka T-wa Sukienno-Wełnianej Manufaktur
W ŁODZI № 103. 2-1-2158

NA POST
Doskonale oczyszczone — masło roślinne
KOKOWAR
Akc. T-wa Ulejni daw. KIELERA, w Libawie.
Do gotowania, pieczenia i smarzenia.
55% oszczędności.
KOKOWAR odznacza się przyjemnym smakiem i łatwo się trawi.
Sprzedaw. w sklepach kolonialnych i gastronomicznych. 10-3-98a
Przedstawiciel **Ch. J. KAPLAN**
Wilno — Kijowska ul. d. № 4.

PURGEN
BUDAPESZT
IDEALNY ŚRODEK
PRZECZYSZCZAJĄCY
Oryginalne pudełka opatrzone są niebieską opaską z rezyjskim napisem.
Cena pudełka 65 kop. 6a

Maślnice „VICTORIA”
ręczne, oraz z prązem nożnym, najlepiej i najłatwiej chodzące, dokładnie zrownoważone, mocno i starannie wykonane, poleca:
Skład Towarzystwa Rolniczego w Wilnie, Zawalna 9. 59a
Kupuje brylanty, perły, szmaragdy i inne kosztowne kamienie, złoto, srebro i przedmioty starożytne.
Skład zegarków, przedmiotów złotych i srebrnych
F. Kenigsberga
WILNO. — ul. Wielka № 84. — (vis-à-vis Teatru).
Przy składzie znajduje się warsztat do naprawy zegarków i innych przedmiotów. 100-10-11a

Dotawca Warszawskiego Oddziału Cesarzowskiego Towarzystwa Prawidłowego Polewania.
STNIEJĄCA OD ROKU 1854 PRACOWNIA
Wypychania ptaków i zwierząt oraz oprawa Rogów i robienie Dywanów
Antonię Łastowski, Warszawa
Krakowskie-Przedmieście № 22 (obok szpitala św. Rocha).
PREPARATOR: Gabinetu Zoologicznego i J. W. hr. Branickich w Prasku.
Uczeń Delessalle’a w Paryżu. 8-3-90a

Szwedzka Obora Zarodowego Bydła
w majątku Gross-Dammenhof, — 1 wiorsta od Rygi.
Królewskie Ekonomiczne Towarzystwo w Malmö, w Szwecji urządza pod swoją kontrolą stałą wystawę w Gross-Dammenhofie i sprzedaje bydła Niziny i Ayshire ras wyhodowanych w Szwecji i zapisanych do ksiąg rodowych. Obecnie 35 sztuk do obejrzenia i sprzedaży, w tem 12 buhaj. Ciepła można samowiad pełnej krwi od 80 rub., pół krwi od 30 rubli za sztukę i oprócz tego za wypojone mleko. Buhaje od 350 rub. sztuka, w kładze wagon. 1909
Szczegóły: **Zygmunt Wojewódzki, Ryga, Cerkiewna 39.**

T-wo B. M. i W. Isserlin,
Wilno, ul. Wielka № 60, (d. B-ci Cholemi).
Ag-ra Akc. T-wa „Gramofon” i „SYRENA”
jedyne przedstawicielstwo fabryki gramofonów
Posiada duży wybór gramofonów najnowszych konstrukcji i płytek ostatniego nagrania. 50-20-1188a
Gramofony od 12 rub., płytki od 50 kop.
Otrzymano płytki polskie „Zonofon” nowego nagrania. Cena dwustronnej płytki „Grand” i rb. 50 k.

Przeszło 4000 arsz. Resztek.
W SKŁADZIE **S. Garbera** WILNO, ul. Niemiecka № 18 dem Szabada.
tylko do 22 lutego odbywa się
WYPRZEDAŻ RESZTEK
z powodu wielkiego nagromadzenia tyche z rabatem od 20 do 50% od cen fabrycznych
CENY BEZ TARGU.

NA MATURE
i do wszystkich klas średnich zakładów naukowych
Zatwierdzone przez władze.
KURSY PRZYGOTOWAWCZE
Jerzego Syrokoma - Syrokomskego
pod kierunkiem pedagogicznym Inżyniera M. Barczewskiego.
Z wykładami Specjalistycznym na wszelkie świadectwa.
Od dnia 20-go stycznia (8-go lutego) b. r., przyjmują się zapisy na wykłady w ośmiu katedrach. Specjalny komplet dla wstępujących do Seminarjum duchownych. Podania przysłać do kancelarii szkoły. 6-3-100a
Nowy-Świat № 24 m. 2, Warszawa.

FABRYKA GORSETÓW
F. Użankiej
d. Joffe
Wilno, ulica Niemiecka
d. Bunimowicza
poleca
najmniejszą gorsety gotowe i na 4-2 obstatunek. 90a
Mińskie Inżynierskie
Elektrotechniczne Biuro i Skład
Inżyniera **M. Grabowskiego**
Mińsk-Lit.
Zacharzewska 61.
Urządza i reperuje oświetlenie elektryczne, telefony i inne urządzenia. Dynamometry, Drut, Lampki elektr. dzwoni i inne aparaty znajdują się stale na składzie.
Specjalność: mechanicy wysłani są na ządanie. 10-2-80a
ORGANY
kościelne.
Do sprzedania małego rozmiaru na 3 rejestry, — 8 stopowe, z okław-kopem. Organy mogą być przydatne do kaplicy lub prywatnego mieszkanka. Cena rb. 350, obejrzyć można w stanie zupełnie wykończonym w Kownie, — Michałowski pros. № 9.
Juljan Lenkiewicz
3-1-2159
*** POKÓJ ***
duży, bez mebli, przy chłodzie rocznie, szuka inżyniera. — Postr. 111a
Letnie mieszkanie
6-9 pokoi, ogród owocowy, urocza miejscowość. — 1-33 Ponc-3-1 marski zał. 43. 110a
Wanda Wojewódzka
Dentysta
przyjmuje od 10-3 i od 6-7 g. 1-azy 5-to Jerski zaufk № 4 m. 8. 4-1-107a
„Biuro Pracy” d. Jerska
nauczycielki, nauczycieli na stałe posady i lekcje, hony, gospodynie, zarządzających, ekonomów. 589a
Biuro nauczycielskie Bagli-skiej Wilno, Zam-darmst 7. 8-1-2159
Dentysta Nowiński,
gabinet elektryczno-dentystyczny Sztuczone zęby bez podniebienia, nie usuwając korzeni. — Różne plomby. Wyjmowanie zębów bez bólu. Wilno, prospekt 5-to Jerski 42. 2a
Lokomobile 12-konne, z mocnością 12-15 koni, tanio do sprzedania. Wiadomości: T. Ku-jawski i M. Milewski, Lublin. 41a
Młoda niemka poszukuje lek-cji — Mińsk-Litewski, Oddział „Kurjera Litewskiego”. 3-1-30a
Poszukuje posady do domu, mam powołanie rekomendację. — Adres: Nowy-Świat, Astrachan-ska № 9 m. 5, Bożkowskiej; Je-stem w domu od 2 do 4. 60g
Potrzebne zaraz na pier-wszy numer-tytuł 12,000 rubli. Zgłaszać się do biura reagenta Hluzenki do r. A. Miksztowicza. 3-1-2157
Ogrodników poszukują-cych posad-poleca Wil. Tow. Poniogłozne ul. Wileńska 4. Tel. 50. 2144
Sprzedaje się dom, ziemi 600 sążni z o-grodem. Antokolski Nadbrzeżny zaufk № 6 m. 4. 6-0-2106
Uczciwego młynarza po-trzebuję od 22 kwietnia do niedzielnego wylina wiejskiego. Warunki i kopie świad-ectw adresować tylko listownie Wilno Andrzejewska № 11 m. 1. Okulicz. 2145
Wille do wynajęcia hrabiogo Tyszkiewicza, komple-tnie umeblowane od 2 do 10 pokoi. Blizszych szczegółów udziela kantor Adama Boyczko telef. № 701. Landwarów. 2146
W piątek wieczorem zgub-ione białe na pro-spekcie, — niedaleko magazynu Schera, woreczek brzozyowy, ścin-gany sznurkiem, w nim ro-żółta sztyklowa, — sztydelko i grzebień. Łaskawy znalazca ze-becze oddać na Nadbrzeżną 4, — m. 5. T. P. Z. 2101